

KS. ANTONI LANGER SI



**KARDYNALSTWO
I JEGO ZNACZENIE W KOŚCIELE
KATOLICKIM**



KRAKÓW 2023

www.ultramontes.pl



KARDYNALSTWO

I JEGO ZNACZENIE W KOŚCIELE KATOLICKIM

Ks. ANTONI LANGER SI

Wiadomość, że Stolica Święta zaszczyca naszego Najczcigodniejszego Arcypasterza Księcia Biskupa Albina Dunajewskiego kardynalską purpurą, wielką przyniosła nam radość. Wyszczególnienie to nowym jest dowodem wysokiej czci, jaką Ojciec Święty przejęty jest dla naszego Księcia Biskupa, a którą tylekroć w tak ciepłych i uznania pełnych objawił słowach. *Voi avete un eccellente Vescovo* – to stereotypowe pozdrowienie, jakim zwykł witać Leon XIII pielgrzymów krakowskich.



Kardynał Albin Dunajewski

Odnaczenie to pośrednio i Kościoła w Polsce się dotyczy. Jakim ciepłem przepełnione jest serce Ojca Świętego dla całej Polski i jej Kościoła, wie każdy, który miał to szczęście słyszeć Głowę Kościoła o Polsce mówiącą: jak się troska o uleczenie jej ran i osłodzenie bolesnego jej położenia, i zawsze gotową jest – o ile tylko trudne okoliczności pozwalają – pocieszać, wspierać i rany jej leczyć. Stąd też zaszczyt, jaki spotyka naszego Arcypasterza, jest zarazem oznaką szczególniejszej życzliwości i łaski Stolicy Apostolskiej dla katolickiej Polski, jak niemniej nowym dowodem łaski cesarskiej dla naszego kraju. Kardynałów, którzy w państwach katolickich zasiadają na stolicach biskupich, nie mianuje Ojciec Święty, jak tylko za porozumieniem i zgodą miejscowego monarchy. Tak więc purpurę kardynalską, która ozdabia naszego Arcypasterza, zawdzięczamy i łasce naszego cesarza i króla, który ze wszystkich narodów, w skład monarchii austriackiej wchodzących, szczególniejszą zdaje się miłość okazywać królestwu swemu, Galicji, czynnie tym nowym dowodem swą miłość stwierdzając.



Kardynał Zbigniew Oleśnicki

Siódmy to już raz krakowską stolicę biskupią zdobi rzymska purpura. Szereg tych dostojników Kościoła rozpoczyna Zbigniew Oleśnicki. Młodzińczy rycerz, który Władysławowi Jagielle w bitwie pod Grunwaldem życie ocalił, wstępując jako kapłan w szeregi rycerzy Chrystusowych, od wdzięcznego swego króla powołanym został na stolicę krakowską 1423 r. I tu nie mniejsze, jak na polu walki oddał krajowi usługi siłą swego słowa, natchnionego nadzwyczajną cnotą kapłańską i prawdziwym geniuszem, którym kierował losami państwa. Na usilne prośby Kazimierza Jagiellończyka i jego żony Zofii, otrzymał on od Mikołaja V kapelusze kardynalski. Działalność jego we wspomnieniu pośmiertnym tak streszcza Długosz: "Spadła korona nasza z głowy; Polska postradała ozdobę swoją. Nie ma kędy schylić się po zdrową radę. Rzeczpospolita stoi bez sternika, wnuki sierotami błakają się bez opiekuna, a złe obyczaje i szpetny występki, które rozbijały się o wierną pierś jego, podniosły głowę bez hamulca dla siebie".

Następcą Oleśnickiego na stolicy biskupiej był niepodobny doń Fryderyk Jagiellończyk. Ulegając namowom królewskich rodziców, został kapłanem bez żadnego powołania; toteż godność biskupia i kardynalska, którą r. 1493

otrzymał, nie były uwieńczeniem cnotliwego jego życia, lecz delikatnym upomnieniem, by wysokie swe pochodzenie królewskie złączył z odpowiednim, iście kapłańskim życiem. Upomnienie to jednak żadnych nie wydało owoców – jeśli zdanie Kromera na prawdzie się opiera: "*Fuit Fredericus procera statura, aspectu decoro ac dignitatis pleno, caeterum ingenio nullo, iners, ignavus otio, crapula et assiduis computationibus, infimis et sordibus cum quibusdam suis gregalibus sordescens*". Z drugiej strony jednak nie wolno nam bynajmniej milczeniem dodatnich jego stron pomijać: był on hojnym nauk protektorem, praw Kościoła dzielnym rzecznikiem i obrońcą, ubogich kościołów wspaniałomyślnym dobrodziejem, w czasie wypraw wojennych znakomitym sternikiem nawy państwa.



Kardynał Jerzy Radziwiłł

Znowu piękny obraz prawdziwego dostojnika Kościoła przedstawia nam Jerzy Radziwiłł, który jeszcze jako biskup wileński od Grzegorza XIII r. 1584 purpurą kardynalską ozdobiony został, a dopiero potem zawezwany na stolicę biskupią krakowską. Był to w całym tego słowa znaczeniu uczony i wykształcony człowiek, odznaczający się gruntowną cnotą i prawdziwie pasterską gorliwością. Majątkiem znacznym, jakim jako magnat polski rozporządzał, wspierał ubogich i kościoły, przede wszystkim łożąc na wychowanie i kształcenie młodzieży. Gdyby na życiu jego nie było tej wielkiej

"plamy", że przez Jezuitów ze sidła kalwinizmu wyswobodzonym został, i w ich szkołach się kształcił – może by krytyka łaskawszą dlań była; gorliwości jego w tępieniu kalwinizmu nie tłumaczyłaby inspiracją jezuickiego fanatyzmu, jednym słowem, nie upatrywałaby w nim bezwiednego narzędzia, ręką Jezuitów kierowanego. Radziwiłł brał udział w dwóch konklawach przy wyborze Innocentego IX i Klemensa VIII. Już w pierwszym szczególnie zwrócono nań oko, i gdyby nie wiek jego młodzieńczy, może by tiara papieska na jego spoczęła głowie.



Prymas Polski, kardynał Bernard Maciejowski

Bernard Maciejowski, w dzieciennych swych latach kolega szkolny św. Stanisława, już w życiu swym świeckim odznaczał się animuszem rycerskim i prawdziwą pobożnością. Poznał go Hozjusz i odmalował w tych kilku słowach: "Maciejowski pod żołnierską zbroją ukrywa kapłańską duszę". Po wyrzeczeniu się świata i przyjęciu święceń kapłańskich, powołanym został r. 1588 na stolicę biskupią w Łucku, a po śmierci kardynała Jerzego Radziwiłła r. 1600, wstąpił na stolicę krakowską. R. 1604 mianowanym został kardynałem. Nadzwyczajne miłosierdzie nad ubogimi, zupełne oddanie się na usługi zapowietrzonych, łagodność połączona z wielką roztropnością – oto wybitne rysy jego charakteru.

Zygmunt III, dbający o odpowiednie utrzymanie swego dziecka, mimo oporu kanoników Rzeczypospolitej, przeprowadził wybór swego syna, 9-letniego Jana Olbrachta, na biskupa Warmii. Roku 1632, po śmierci Andrzeja Lipskiego, mianował go król biskupem krakowskim. Sejm niechętny, że 20-letni młodzieniec na pierwszej w kraju zasiadać ma stolicy, sprzeciwiał się zrazu królowi; lecz nie chcąc i tak już złamanego ojca więcej jeszcze drażnić, zgodził się ostatecznie na jego propozycję. Urban VIII dołączył do godności biskupiej godność kardynalską. Niedługo jednak cieszył się Olbracht tym podwójnym dostojenstwem. 22 grudnia 1634 r. w Padwie, w drodze do Rzymu, życie zakończył.



Kardynał Jan Aleksander Lipski

Jan Aleksander Lipski, 1732 zawezwany na stolicę krakowską, otrzymał od Klemensa XII r. 1737 kapelusz kardynalski. Był to mąż wielce roztropny i nabożny, sprawiedliwy i miłujący pokój i zgodę. Gorliwością o chwałę Bożą i nieposzlakowaną cnotą odznaczał się zarówno w kościelnych jak i świeckich urzędach: kanclerza i senatora.

Do poczetu takich mężów, którzy na stolicy krakowskiej zasiadali, i którzy godność kardynalską kapłańskimi i obywatelskimi ozdobili cnotami, wstępuje nasz najczcigodniejszy pierwszy arcypasterz, po tylokrotnym osieroceniu biskupstwa, przyodziany purpurą kardynalską w uznaniu

niepokalanej kapłańskiej cnoty i prawdziwie biskupiej gorliwości. *Quod felix, faustum, fortunatumque sit.* Oby purpura kardynalska zdobiła go w jak najdłuższe lata ku chwale Bożej, dla dobra Kościoła i kraju, i coraz ściślejszymi węzłami prawdziwej czci i uwielbienia wiązała serca podwładnych z sercem ich arcybiskupa. *Fac sit Deus.*

W katolickiej hierarchii godność kardynalska jest najwyższym stopniem wobec tronu Głowy Kościoła. Następca Piotra św. jedynie ponad kardynałem stoi; niżej zaś od nich wszyscy dostojnicy kościelni: czy to biskupi, czy arcybiskupi czy patriarchowie. Ta wyższość należy się kardynałom, choć godności biskupiej nie posiadają, choćby tylko kapłanami lub nawet diakonami tylko byli. Ustawodawstwo kościelne nazaczyło im to miejsce zaszczytne już od wieków (1). Składają oni senat książęcy Kościoła, którego Majestat w nich przede wszystkim się odzwierciadla, jako członkach najwyższej Rady, zawiadującej chrześcijańską republiką. Władza biskupów ściętniona jest granicami diecezji, arcybiskupów i patriarchów rządy rozciągają się wprawdzie na prowincje i kraje, – atoli władza kardynalska rozciąga się na cały Kościół, którym zawiadują; jednym słowem, kardynałowie są członkami Ciała, które pod przewodnictwem papieża cały Kościół, wszystkie kraje i ludy obejmuje i nimi rządzi.

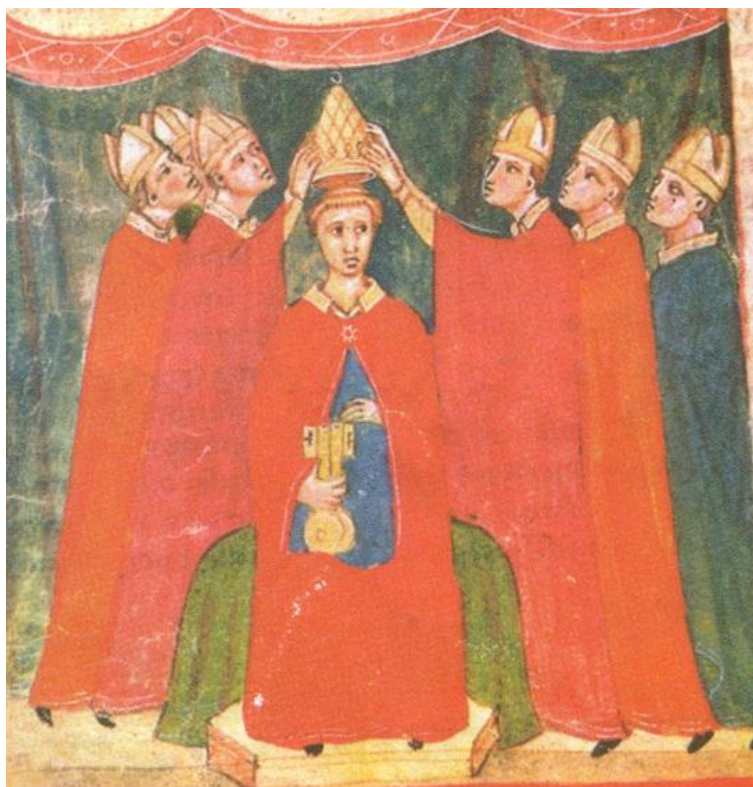


Z godnością kardynalską dzieje się to samo, co z innymi żywiołami, najściślej z życiem Kościoła związanymi. Jak Kościół w swych początkach podobnym był do małego ziarnka, co z biegiem czasu mimo szalejących burz w rozłożyste wzniósł się drzewo – tak samo i wszelkie czynniki, wychodzące z łona Kościoła i ściśle z nim spójne, podobne są tym ziarnkom, co zrazu nikłe, z rozwojem Kościoła stopniowo się rozwijają, z biegiem wieków coraz więcej olbrzymiejąc w powadze i sile. Jest to fizjologiczne prawo żyjącego organizmu, który z drobnego zawiązku wskutek siły żywotnej coraz więcej się rozwija i doskonali, coraz ponętniejsze przybiera kształty, zwiększając ustawicznie sferę swej działalności żywotnej. Tak samo działo się ze świętą instytucją, którą kolegium kardynalskim nazwano. Nie jest bynajmniej moim zamiarem historii jego rozwoju od pierwszych zawiązków przedstawić; niektóre wskazówki wystarczą do zrozumienia, jak z żyjącego organizmu Kościoła, który, jako duchowe królestwo Boże wśród ludzi, w sposób widomy i społeczny coraz więcej się rozrastając, i w socjalnym swym ustroju w miarę etnograficznego wzrostu coraz więcej się rozwijając, – musiał tym samym i w widomym aparacie swych rządów się rozrastać, by potrzebom i żądaniom dzieci Kościoła, po całym świecie rozproszonych, zadosyć uczynić.

Początki Kościoła nie potrzebowały wcale zbyt wielkiego aparatu rządów. Do tego wystarczali zupełnie Apostołowie w swych poszczególnych kościołach, które zakładali, i ich następcy, biskupi, których oni na czele kościołów zostawiali. Ale rzucone w ziemię serc ludzkich ziarno wiary, niebawem wzrastać zaczęło; zbyt szybko mnożyła się liczba chrześcijan, których potrzebom już sam jeden biskup nastarczyć nie był w stanie. Jak biskupi miejsca zgromadzeń, ilość materialnych kościołów i domów Bożych powiększyć musieli, ażeby zaspokoić potrzeby wiernych – tak też musieli zwiększyć ilość ich pasterzy i mniejszych trzód. Tak wokoło biskupów powstawały prezbiteria, których członkowie, *presbiteri*, mieli swe parafie i kościoły, i pod naczelnym dozorem biskupów nimi kierowali. Potrzeba, jaką w poszczególnych widzimy biskupstwach, jeszcze jaskrawiej występowała w Kościele rzymskim. Kościół bowiem rzymski ze swym najwyższym Pasterzem, następcą św. Piotra, nie tylko o wiernych swej diecezji, ale o cały katolicki Kościół troszczyć się musiał. Kościół przecież rzymski w Piotrze i jego następcach wybrał Chrystus na punkt środkowy, który miał wszystkich katolików w nierozzerwalną łączyć jedność. Rzym miał rozstrzygać w spornych naukach, i decyzje kościelne stąd na cały świat rozchodzić się miały; jemu tu władza sądownicza nad całym Kościołem powierzona została wraz z władzą prawodawczą, aby jedność w katolicyzmie zachować.



Jakim był zamiar Chrystusowy, to niebawem miało się okazać w praktyce kościelnej. Życie chrześcijańskie z Rzymu na cały rozchodziło się świat, i znowu doń, jako do serca swego, wracało. Ażeby temu tak rozległemu sprostac zadaniu, musieli się rzymscy biskupi otaczać ludźmi, którzy by im w rządzeniu Kościołem katolickim radą i wspólną pracą pomagali. Już od najdawniejszych czasów widzimy w chrześcijańskiej gminie rzymskiej, w różnych jej kościołach, noszących nazwę *tituli*, ustanowionych prezbiterów, którzy władzą biskupią obdarzeni, zarządzili kościołami i gminami do nich należącymi. Prócz tego podzielono miasto na równe części i na czele każdej postawiono diakona, jako stróża i obrońcę wiernych, wspomóżyciela ubogich i chorych, opiekuna wszelkich zakładów dobroczynnych. Oto pierwociny senatu Stolicy Świętej, który Ojcu Świętemu dopomagać miał w sprawowaniu rządów nad całym Kościołem. Z upływem czasu zawezwano i biskupów miast przyległych, *suburbicarii*, do brania udziału w rządach Kościoła. Były to zawiązki tego senatu, który kolegium kardynalskim nazywamy. Z wzrastającymi coraz więcej potrzebami Kościoła wzrastała i liczba pomocników i doradców Ojca Świętego, a za Sykstusa V liczba ich ściśle określona została. W skład kolegium kardynalskiego wchodzi sześciu kardynałów biskupów: biskupi z Ostii (wraz z biskupem z Veletri), św. Rufiny (wraz z Porto), Sabiny, Praeneste, Tivoli i Albano; 50 kardynałów kapłanów (choćby i biskupami byli) z kościołami tytularnymi w Rzymie i władzą *quasi* biskupią; prócz tego jest 14 kardynałów diakonów z tytularnymi diakoniami w Rzymie.



Papieże, otaczający się tym senatem, który potrzeba do życia powołała, szli w tym za wzorami, jakie tak Stary Zakon, jak i początki chrześcijaństwa im wskazywały. Arcykapłan synagogi otaczał się senatem lewitów; sam Chrystus miał 12 Apostołów, Piotr św., jako najwyższy Pasterz swych współapostołów. Dlatego to papieże w swych ustawach, odnoszących się do godności kardynalskiej, tak często się na to powołują (2). Liczba 70 opiera się na liczbie starszych, jakich Bóg dał Mojżeszowi za doradców i pomocników (3).

Naturalnym zbiegiem okoliczności ze świetnością i znaczeniem Stolicy Apostolskiej wzrastała i godność kardynalska w świetności i znaczeniu. Gdy rybak z Galilei wstąpił na tron papieski, trzódka wiernych bardzo była szczupła; a chociaż swęj Głowie tę samą oddawała cześć, jaką my Jej następcom oddajemy, to jednak choćby i największą była, nie mogła na zewnątrz wystąpić w całej okazałości; cześć bowiem zewnętrzna zawisła od świetności i majestatu książąt, i rozległości państwa, jakim rządzą. Gdy Kościół cały objął świat i Piotr św. w następcach swoich opanował świat cały duchową swą władzą, musiała tym samym wzrosnąć i jego powaga. Im więcej milionów chrześcijan poddawało się rządóm Piotrowym, tym większa świetność i majestat musiały Stolicę Piotrową rządcy Kościoła otaczać, której promienie tym samym oświecały nowym światłem senat Piotrowy, wezwany do udziału w rządach Kościoła.



Całe znaczenie i doniosłość kardynalstwa wynika z funkcji, do których spełniania jest powołanym. Najistotniejszym jego zadaniem jest rządzenie Kościołem katolickim, w czym doradcami są i pomocnikami Głowy Kościoła. Aby prawdziwymi byli doradcami Stolicy Świętej w sprawowaniu rządów Kościoła, z różnych muszą pochodzić krajów katolickiego świata. Ich bowiem zadaniem jest nie tylko z ogólnego stanowiska prawa rozstrzygać kwestie, ale muszą odpowiednie do obecnych stosunków podawać rady; stąd też naturalnym następstwem muszą te stosunki znać, by ich nie przeceniać lub nie lekceważyć, i podawać środki, które się zgadzają z usposobieniem ludów i krajów. Dlatego z różnych narodowości powołuje Stolica Święta kardynałów, którzy ze stosunkami krajów i narodów katolickich dobrze są zaznajomieni; a że biskupi odpowiednich stolic i legaci Stolicy Świętej, akredytowani przy najznakomitszych dworach, w tej znajomości celują, dlatego biskupów dość często, legatów zwykle po odwołaniu do gremium kardynalskiego Stolica Apostolska powoływać zwykła. Ojciec Święty zwykł ich pytać o radę albo prywatnie każdego z osobna, albo wszystkich razem tak na tajnym, jak publicznym konsystorzu, gdzie Ojciec Święty stan i potrzeby Kościoła lub w ogóle lub w poszczególnych częściach Kościoła ich gronu przedstawia.

Nie tylko radą wspomagać mają kardynałowie Ojca Świętego, ale i rządy Kościoła po większej części w ich ręce są złożone. W tym celu istnieją rozmaite kongregacje lub stałe trybunały, z których każdy ma pewne odrębne pole pracy wyznaczone. Po dziś dzień istniejący rozdział kongregacji datuje się od Sykstusa V i jego konstytucji: *Immensa aeterni Dei*.



Ponieważ najważniejszym obowiązkiem Stolicy Piotrowej jest strzec jedności i czystości wiary, dlatego też Kongregacja *S. Officii*, tymi sprawami się zajmująca, jest najważniejszą. Zadaniem jej jest badać i roztrząsać, cokolwiek by mogło przeciw wierze wykraczać. Rozstrzygające zdanie o błędnych naukach, sąd o charakterze zdań, sprzeciwiających się wierze świętej, o możliwości lub ważności małżeństw między katolikami a akatolikami, – to wszystko należy do głównego zakresu jej trybunału. Kwestie wyżej wspomniane przychodzą nasamprzód do kolegium konsultorów (doradców), składającego się z uczonych mężów tak świeckiego jak i zakonnego kleru. Tam rozbierają te pytania, roztrząsając je wszechstronnie, i wyrażają co do nich swe zdanie. Kolegium konsultorów co poniedziałek odprawia swą sesję. Tak przygotowane i obrobione sprawy przychodzą dopiero pod sąd Kongregacji *Sacri Officii*, którego członkami są kardynałowie, a naczelnym sędzią sam papież. Tu przewodnik konsultorów, noszący miano asesora, przedstawia kwestie wraz ze zdaniem konsultorów do zbadania i roztrząsania kardynałom, i ich decyzję dopiero Stolicy Świętej przedstawia. Zebrania kardynałów *Sacri Officii* mają miejsce w każdą środę. W następny czwartek znowu schodzą się kardynałowie, ale już pod przewodnictwem samego Ojca Świętego, który albo do zdania kardynałów się przychyli, albo je odrzuca. Nadmienić tu trzeba, że przez Ojca Świętego aprobowane rozstrzygnięcie kardynałów nie jest jeszcze nieomylnym;

nawet po pochwaleniu i uznaniu pozostaje tylko orzeczeniem kongregacji, która, chociaż największą cieszy się powagą, nie jest jednak aktem nieomylnego urzędu Kościoła.

Z tą kongregacją ściśle jest połączona Kongregacja Indeksu, zawdzięczająca swą nazwę głównemu swemu zadaniu podawania wykazu książek zakazanych. Obowiązki rozliczne, jakie ciążyą na kongregacji *Sacri Officii*, nie pozwalają jej szczególniejszą zwracać uwagę na książki w różnych językach wydawane, zawierające wycieczki przeciw wierze i obyczajom. A przecież jest to obowiązkiem najwyższego urzędu pasterskiego, ostrzegać wiernych przed niezdrowym pokarmem, który zatruć w nich może wiarę i obyczaje. Po wszystkie czasy Kościół tym się zajmował, piętnując tego rodzaju książki, jak na to zasługują, i zakazując ich czytania wiernym pod surowymi karami. Już Pius V osobny w tym celu ustanowił trybunał, w którego skład wielu wchodzi kardynałów, a dużo więcej konsultorów, znających żyjące języki, w jakich książki wydają. Trybunał ten 10 postanowił reguł, według których rozsądzać wypada, czy ta lub owa książka zagraża wierze lub dobrem obyczajom, choćby nawet jako taka przez kongregację jeszcze uznana nie była. Tak np. VII reguła zabrania wszelkich książek, które *obscoenas res seu lascivas ex professo tractant, narrant et docent* (z wyjątkiem klasyków). Niektóre z książek albo absolutnie są zakazane, albo z klauzulą – *donec corrigatur*; co przede wszystkim do tych książek się odnosi, które co do istoty swej dosyć dobrych i pożytecznych zawierają prawd, ale gdzieśgdzie błędne wypowiadają zdania. Czasami wszystkie książki jakiegoś autora ryczałtem potępiają – jak techniczne wyrażenie opiewa: *in odium auctoris*; są bowiem i tacy autorowie, co z zasady i przekonania zmierzają do zupełnego podkopania wiary i obyczajów. Takich to autorów książki wszystkie z góry są potępione, aby czasem czytelnik jednym lub drugim dziełem na pozór niewinnym zachęcony, nie nabrał ochoty do czytania innych, z których by mógł szkodliwą zaczerpnąć truciznę.

Nie tylko specjalne dekrety tej kongregacji i wykaz przez nią potępionych książek, lecz także ogólne reguły, według których książki za potępione uznać trzeba, obowiązują w sumieniu całe chrześcijaństwo. Chociaż bowiem decyzje tej kongregacji nie pochodzą od nieomylnego nauczycielskiego urzędu Stolicy Świętej, to jednak mają za sobą powagę prawa, które od najwyższej władzy prawodawczej pochodząc, nie mogą bez grzechu być przekroczone. Jest to prawdą aż nadto oczywistą. Musimy w pełni władzy papieskiej podwójny rozróżnić moment: nieomylną władzę nauczania i władzę prawodawczą.

Pierwszą bezpośrednio i wyłącznie sam Ojciec Święty wykonuje, ogłaszając, jako nauczyciel całego Kościoła, prawdę za objawioną, – drugą, przez udzielenie władzy papieskiej, i kongregacja wykonywać może. Orzeczenia więc kongregacji są prawnymi orzeczeniami najwyższej władzy, które do posłuszeństwa obowiązują, – akty zaś urzędu nauczycielskiego papieża domagają się od wiernych wiary.



Na szczególniejszą zasługuje wzmiankę Kongregacja Obrzędów (*Congregatio Sacrorum rituum*). Sfera jej działalności jest podwójna, i dlatego zakres jej bardzo rozległy. Zadaniem jej jest strzec przepisów i ceremonii kościelnych przy św. Ofierze i sakramentach, czuwać nad odprawianiem modlitw, jakie przy poszczególnych funkcjach kościelnych odmawiane być mają, jak niemniej nad materialnym porządkiem, w jakim kler w nich brać ma udział.

Drugą częścią jej zadania jest kierowanie procesami kanonizacyjnymi, a stąd badanie życia, nauki, cnót i cudów tych, którzy w poczet Świętych zaliczeni być mają. Gdy Kongregacja Obrzędów dojdzie do tego wyniku, że tego lub owego świętego życie heroicznymi cnotami jest nacechowane, i że jego świętość Bóg za życia i po śmierci prawdziwymi cudami stwierdzał, – natenczas podają swe badania do rozstrzygnięcia Ojcu Świętemu.

Kongregacja kardynalska, zawiadująca sprawami biskupów i zakonów (*a negotiis Episcoporum et regularium*), rozstrzyga ostatecznie wszelkie prawne i sporne kwestie, które w poszczególnych diecezjach zajść mogą, będąc zarazem najwyższą instancją sądzącą przekroczenia osób kościelnych. Do niej należą i majątkowe sprawy każdego poszczególnego kościoła, tak dalece, że bez jej pozwolenia nie można sprzedać żadnego majątku kościelnego. Jej pieczy i trosce powierzone są sprawy zakonów, których reguły roztrząsa i nad ich przestrzeganiem czuwa, występujących z zakonu sądzi, zakonne sprawy sporne rozstrzyga, i prawnicze kwestie, do zakonów się odnoszące, rozwiązuje.



Kongregacja "Rozkrzewienia Wiary" zajmuje się rozszerzaniem katolickiej wiary. Czym Kongregacja św. Oficjum jest dla utrzymania wiary, tym ostatnia w krzewieniu wiary wśród ludów pogańskich. Ona to wysyła pracowników do nowopozyskanych części winnicy Chrystusowej, wyznacza im pole apostołskiej siewby, nad ich pracami czuwa i hojnymi datkami ich wspiera.

Normą życia kościelnego są dyscyplinarne prawa Soboru Trydenckiego. Czuwanie nad ich sumiennym wykonaniem powierzone jest kongregacji, noszącej miano Kongregacji Tłumaczy Soboru Trydenckiego (*Congregatio Concilii Tridentini Interpretum*). Do niej należy wykład prawdziwej myśli



Kilka tych uwag dostateczne rzuca światło na wybitne stanowisko, jakie kardynałowie, jako doradcy i pomocnicy Ojca Świętego, wobec całego Kościoła katolickiego zajmują, rządząc nim i załatwiając sprawy, wkraczające w samo wnętrze kościelnego życia. Już to samo wystarcza do oceny ich stanowiska, że najwyższą są ustawodawczą i sędowniczą władzą, tak dalece, że ich orzeczenie jest rozstrzygającym, od którego apelować wyżej nie można. Czasem wprawdzie można uzyskać łaskę *novae audientiae*, aby raz jeszcze tą samą sprawą kongregacja kardynalska się zajęła; to jednak wtedy tylko miejsce mieć może, gdy do orzeczenia kongregacji nie jest dodana klauzula *et amplius* – co według stylu Kurii Rzymskiej oznacza: *et amplius haec causa non proponatur*, tj. sprawa ta ostatecznie już rozstrzygniętą została i więcej kongregacji przedłożoną być nie ma.

Drugą funkcją urzędu kardynalskiego, z której ich znaczenie i powaga wypływa, jest wybór papieża, który od ośmiu wieków wyłącznie od kardynałów zawisł. Jak rozwój Kościoła katolickiego naturalnym zbiegiem okoliczności stworzył ten najwyższy senat kościelny, który coraz więcej na sławie, czci i znaczeniu przybierał, – tak też z drugiej strony najważniejsze zadanie wyboru nowego następcy na Stolicy Piotrowej nie mogło komu innemu dostać się w udziale, jak kolegium kardynalskiemu. W przeciwnym bowiem razie, przy tak wielkim rozgałęzieniu Kościoła po różnych państwach, od różnych zawisłych panujących, wybór byłby tylko nasieniem niezgody i zamieszek. Prawo wyboru musiało więc złożonym być w ręce ludzi, którzy nie tylko duchowną posiadają powagę, ale co znając potrzeby i kłopoty Kościoła, byłiby w stanie wybrać takiego męża, któryby w danych okolicznościach najlepszym mógł być

sternikiem łodzi Piotrowej. A czyż wszelkich tych danych nie posiadają kardynałowie, co z urzędu swego, jako kierownicy Kościoła, najlepiej z jego położeniem są obznajomieni? – Aż do IV wieku nie było może żadnego pisanego prawa, określającego bliżej sposób wyboru papieża. Rzeczą pewną jest jednak, że następcy Piotra św., na jego zasiadający Stolicy, pracowali nad uregulowaniem przepisów wyboru, by prawomocność następstwa Piotrowego żadnym wątpliwościom podlegać nie mogła. Pewnych objaśnień w tej mierze dostarcza nam zwyczaj, jaki istniał wówczas w Kościele, według którego wybór należał do kleru rzymskiego, lud zaś dawał tylko świadectwo bogobojnemu życiu kandydata. W tym znaczeniu widzimy, że i lud rzymski występował czynnie w wyborze papieża; wybór jednak wykonywał się przez sam kler, a ten kler rzymski składał się – jak już wiemy – z kapłanów i diakonów, którzy zawiązką byli kolegium kardynalskiego. W VI wieku spotykamy już stałe przepisy wyboru papieży, co poświadcza *Liber diurnus Romanorum Pontificum*. Mikołaj II (1059) nie wyklucza jeszcze udziału ludu, ale przyznaje pierwszeństwo kardynałom i biskupom podmiejskim, do których wybór przede wszystkim należy; kleryków-kardynałów (księży i diakonów) mają się starać pozyskać dla swego kandydata, a reszta kleru i lud mają się zgodzić na wybór. Aleksander III, który z powodu niechęci cesarza Fryderyka miał to nieszczęście, że w przeciągu lat osiemnastu trzech miał antypapów, postanowił na trzecim Soborze Lateraneńskim r. 1179, aby wszelkiej schizmie przeciąć drogę, by wybór papieża do samych wyłącznie należał kardynałom. Ten tylko uważanym miał być za prawowiernie wybranego papieża, któremu dwie trzecie głosów kolegium kardynalskie oddało. Tak powstał ten porządek wyboru papieża, który i dziś jeszcze istnieje.



Grzegorz X na Soborze w Lugdunie (1274) dodał do tego postanowienia jeszcze pewne dyscyplinarne przepisy, by przeciąć przystęp wszelkim zewnętrznym wpływom; a następnii papieże swą powagą potwierdzili te przepisy, które do dziś dnia ściśle obowiązują. Według nich w dziesięć dni po śmierci papieża zgromadzają się obecni u kurii kardynałowie na konklawe; na nieobecnych nie czekają, gdyby jednak podczas konklawe przybyli, przypuszczeni doń być muszą, jeżeli zaś po skończonym przybędą, natenczas powinni konklawe i wybór za prawomocne uznać. Dwie trzecie części głosów, jakie wybraniec mieć musi, podwójną drogą uzyskać może: albo przez *scrutinium*, albo przez *accessum*. Gdy przy wyborze dwie trzecie głosów na kogo padną, wtedy dotycząca osoba bezwzględnie wybraną została, i nikomu nie przysługuje prawo reklamowania. Jeśli na nikogo przepisana liczba głosów nie padła, wtedy mają kardynałowie prawo jeszcze przed rozpoczęciem nowego wyboru dać swe głosy temu, który przy poprzedzającym wyborze już głosy otrzymał, chociaż je komu innemu dali. Jeżeli te dodane głosy, *accessus*, dadzą liczbę przepisaną, natenczas wybór skończony. Ten sposób przechylenia szali wyborów *per accessum* spotkać tylko można w wyborach na papieża; zawdzięcza on swe istnienie Aleksandrowi III, Grzegorz XV zaś jeszcze dokładniej go rozwinął i określił. Inne właściwości, przy wyborze na papieży mające miejsce, pomijam, zadaniem bowiem niniejszej pracy jest tylko wykazanie wpływu kardynałów na wybór papieża, a tym samym na losy całego Kościoła.



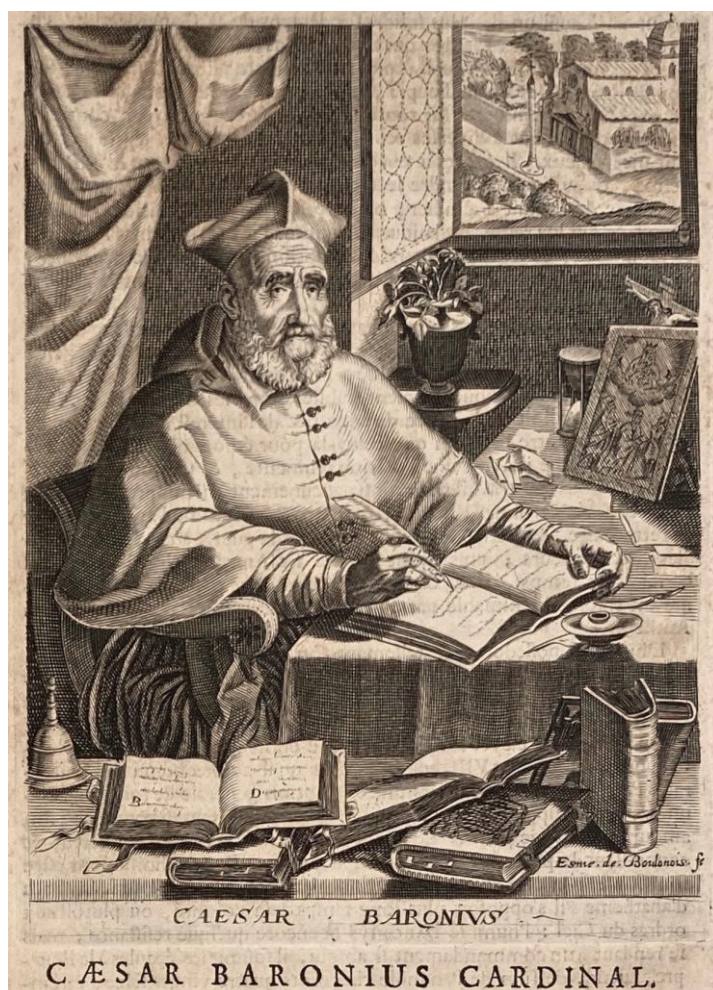
Godność kardynalska i na zewnątrz się przejawia w nazwie, tytule i insygniach.



Chociaż miano "kardynał" w pierwszych czasach Kościoła nie oznaczało tej najwyższej po papieżu godności wobec chrześcijańskiego świata, – to jednak wyrażało ono zawsze godność wielką, które atoli dopiero z rozwojem władzy, jaką oznacza, doszło do pełni swojego znaczenia. Pierwszy raz z tą nazwą spotykamy się w czasach papieża Sylwestra, gdy na Koncylium Rzymskim uchwalono, by cały niższy kler podlegał kardynałowi-diakonowi; ponieważ zaś nie dodano żadnego wytłumaczenia tej nazwy, przeto wnioskować wolno, że już przedtem była w użyciu. Kardynałami nazywano księży i diakonów, którym tytularne kościoły i diakonie rzymskie nadawano, i nazwa ta oznaczała stały zarząd i ścisłe ich złączenie z rzeczonymi kościołami. Dlatego też nadawano to miano i takim duchownym, co stale jakimś kościołem rządzili. Tak czytamy, że Moguncja, Rawenna, Neapol i Kompostella miały swoich kardynałów, i to z różnych powodów. Dwa tylko podajemy. Według jednych oznacza ta nazwa

ściłą przynależność i połączenie z kościołem katedralnym, którą *cardo* nazywali, ponieważ około biskupów obracało się i koncentrowało całe życie kościelne; według innych, sami kardynałowie nazywają się *cardines* – osiami, na których spoczywały i około których obracały się rządy Kościoła. Później mianem tym wyłącznie nazywano członków senatu rzymskiego biskupa; a stąd słowo kardynał oznaczało *cardinem*, na którym tak papież jak i Kościół cały się opierał, podobnie jak drzwi domu na zawiasach (*cardines*) się opierają i na nich obracają. Tak tłumaczy nam tę nazwę Eugeniusz IV w konstytucji *Non mediocri* §. 14.

Tytuł, jaki należy się kardynałom: *Eminentissimus i princeps, Eminentia*, oznacza wielką ich godność. Datuje się od papieskiego konsystorza, odbytego dnia 10 czerwca 1630 za Grzegorza XIII. I nie od dziś urząd, który kardynałowie piastują, wznosi się (*eminet*) ponad wszelkie urzędy i godności w hierarchii kościelnej. Ponieważ zaś są pierwszymi dygnitarzami, okalającymi monarchiczny tron papieski, i udział mają w najwyższej władzy kościelnej, dlatego też słusznie należy im się miano książąt (*princeps*).



Insygnia kardynalskie niemniej jasno świadczą o wielkim znaczeniu i posłannictwie kardynałów. Na pierwszym planie jest czerwony, o szerokich kryzach z piętnastu frędzlami zwisającymi kapelusz kardynalski, który na publicznym konsystorzu z wielką uroczystością sam papież nowemu kardynałowi na głowę wkłada. Znaczenie jego tłumaczą słowa, jakie przy tej sposobności wypowiada papież: aby kardynał dbał o zachowanie wiary, pokoju i zgody wśród Chrystusowego ludu, i nastawiał się mężnie o dobro Kościoła, choćby go śmierć męczeńska czekała. Podobne znaczenie ma czerwony biret kardynalski. Po zamianowaniu nowego kardynała na konsystorzu, przedstawia go jeden z kardynałów Ojcu Świętemu na prywatnym posłuchaniu, gdzie biret z rąk Ojca Świętego otrzymuje. Kardynałom, poza Rzymem mieszkającym, przesyła Stolica Święta przez prałata Kurii Rzymskiej i jednego z gwardii szlacheckiej, a jednak nie wręczają biretu nowomianowanemu, lecz składają go w ręce odpowiedniego monarchy, który go kardynałowi nadaje. Przyjęciu kapelusza podwójna towarzyszy ceremonia zamykania i otwierania ust. Przy zamykaniu zakazują nowemu kardynałowi wypowiadać swe zdanie; przy otwieraniu ust dają mu prawo dawania głosu na radach, soborach, wyborach papieskich itp. aktach. Czas między jedną a drugą ceremonią oznacza symbolicznie nowicjat, podczas którego nauczyć się mają, jak używać tego prawa przemawiania. Prócz tego otrzymuje kardynał pierścień, oznaczający mistyczne zaślubiny z tytularnym kościołem, który mu papież nadaje.

W tym krótkim szkicu nie zamierzaliśmy oczywiście ani historii ani prawa kanonicznego odnośnie do kardynalstwa objąć, ale chcieliśmy tylko dać pojęcie czytelnikom – dla których ten przedmiot jest obcy – o wielkiej doniosłości tej godności, do jakiej naszego Arcypasterza Stolica Święta powołać raczyła.

Ks. A. Langer.

Artykuł z czasopisma: "Przegląd Powszechny", Tom XXVII. Nr 79. Rok siódmy. – Zeszyt 7. Lipiec 1890. Kraków. DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI, pod zarządem Jana Gadowskiego. 1890. (Dodatek): ss. *1-16. (Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. Marian Morawski T. J.) (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

- (1) Eugeniusz IV konstytucja: "Non mediocri". – Leon X konst.: "Superna". – Sykstus V konst. r. 1588. – Sobór Trydencki, Rozdz. 11, sess. 24.
- (2) Porównaj Innocentego III rozdz. "Per venerabilem"; Sykstusa konstytucję "Postquam verus". Ferraris, *Cardinalis art.*, I, nr. 1, 2.
- (3) Sykstus V konst. "Postquam verus".
- (a) Por. 1) Kodeks Prawa Kanonicznego, Papież Pius IV, [Wyznanie Wiary katolickiej \(Professio Catholicae Fidei\)](#).
- 2) Św. Pius X Papież, a) [Przysięga antymodernistyczna \(Iusiurandum contra errores modernismi\)](#). b) [Encyklika Pascendi dominici gregis o zasadach modernistów](#). c) [Przemowa do kardynałów przeciw neoreformizmowi religijnemu](#).
- 3) [Uchwały i wyroki Świętego Soboru Watykańskiego za Piusa IX 1869-1870 zebranego krótko wyjaśnione, wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu Wiary "O nieomylnym nauczycielstwie Rzymskiego Papieża"](#) przez X. Dra Józefa Krukowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- 4) a) [Mały katechizm o Nieomylności Najwyższego Pasterza](#). b) [Mały katechizm o Syllabusie](#).
- 5) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna](#). b) [Zarys dogmatyki katolickiej](#). c) [System modernistów](#). d) [Modernistyczny Neokościół](#). e) [Problem istnienia Boga](#). f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny](#). g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska](#). h) [Modernizm w książce polskiej](#).
- 6) Ks. Włodzimierz Ledóchowski SI, a) [Rozumność wiary](#). b) [Wewnętrzna pewność aktu wiary](#).
- 7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka](#). b) [Traktat o Kościele Chrystusowym](#). c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii](#). d) [O własnościach religii](#). e) [O cnotach heroicznym](#).
- 8) P. Ferdinandus Cavallera SI, [Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici](#).
- 9) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych](#).
- 10) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia \(Acta et decreta sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani \(1870\), Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum\)](#).
- 11) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary](#). b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów](#). c) [Człowiek w stosunku do religii i wiary](#). d) [O objawieniu](#). e) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia](#). f) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce](#). g) [Kazanie o Kościele](#). h) [Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej](#). i) [Kazanie na uroczystość św. Barbary](#).

- 12) Św. Wincenty z Lerynu, [Pamiętnik \(Commonitorium\). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy. \(Commonitorium adversus haereses. Tractatus Peregrini pro catholicae fidei antiquitate et universitate adversus profanas omnium haereticorum novitates\).](#)
- 13) Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, a) [Preskrypcja przeciw heretykom. \(Liber de praescriptionibus adversus haereticos\)](#) b) [O dyscyplinie i obyczajach heretyków \(De haereticorum disciplina et moribus\).](#)
- 14) Bp Władysław Krynicki, a) [Dzieje Kościoła powszechnego.](#) b) [Sobór Watykański.](#) c) [Modernizm.](#)
- 15) Ks. Jules Didiot, a) [Mały traktat o Kościele \(wraz z odpowiedziami na zarzuty adwersarzy\).](#) b) [Msza święta.](#) c) [Niepokalane Poczęcie.](#) d) [Męczeństwo.](#) e) [Dusza kobiety.](#) f) [Herezja.](#) g) [Papiestwo.](#)
- 16) Ks. Ignacy Grabowski, a) [Prawo kanoniczne według nowego kodeksu.](#) b) [O występkach przeciw wierze i jedności kościelnej.](#) c) [Kościół a herezja.](#)
- 17) Ks. Dr Henryk Maria Pezzani, [Kodeks Świętego Katolickiego Kościoła Rzymskiego. Kanon 26. Zakazany jest wybór na Papieża tego, kto odstąpił od wiary katolickiej, heretyka, lub schizmatyka; jeśli ktoś taki zostanie wybrany, wybór jest nieważny \(Codex Sanctae Catholicae Romanae Ecclesiae. Can. 26. Devius a fide catholica, haereticus, vel schismaticus eligi prohibetur in Romanum Pontificem; si eligatur nulla est electio\).](#)
- 18) Ks. Władysław Szczepański SI, [Nowy Indeks ksiąg zakazanych oraz jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo.](#)
- 19) Ks. Antoni Brzeziński, [Rys dziejów świętego Soboru Trydenckiego.](#)
- 20) "Przegląd Kościelny", a) [Kilka uwag o historii dogmatów.](#) b) [Jurysdykcja kościelna i jej uzupełnienie.](#) c) [Kardynał Franzelin.](#)
- 21) Ks. Piotr Semenenko CR, a) [O Wierze.](#) b) [O nieomyślności Kościoła.](#) c) [O gorszeniu się z prawdy Bożej.](#) d) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#) e) [Skład Kościoła.](#) f) [O Chrystusie w Kościele.](#) g) [Męka i śmierć Jezusa Chrystusa Pana naszego. Chrystus zelżony w Kościele.](#) h) [Papież zawsze ten sam jest formalnie, co i materialnie \(Papa semper idem sit formaliter qui et materialiter\).](#)
- 22) Kongregacja Św. Inkwizycji, [Wyznanie Wiary dla heretyków przechodzących na łono Kościoła katolickiego.](#)
- 23) "Tygodnik Katolicki". Ks. J. Ł., [Franciszek Tolet, kardynał, Polska i świeżo wydane jego dzieła.](#)
- 24) "Przegląd Lwowski", [Kardynał Stanisław Hozjusz.](#)
- 24) Kazimierz Lubecki, [Wspomnienie o księciu kardynale Puzynie.](#)
- 25) Ks. Jan Rostworowski SI, a) [Dwie filozofie.](#) b) [Świętego Roberta Bellarmina historyczne znaczenie i naukowe dzieło.](#) c) [Tajemnica jedności katolickiej.](#) d) [Objawienie i dogmat w teologii katolickiej a w teologii modernizmu.](#) e) [Ewolucja dogmatu w modernizmie.](#)
- (Przyp. red. *Ultra montes*).

Tom XXVII.

Nr. 79.

PRZEGLĄD POWSZECHNY.

BŁOGOSŁAWIONY LUD, KTÓREGO PANEM BÓG JEGO.
Pr. 143.

ROK SIÓDMY. — ZESZYT 7.

LIPIEC 1890.

KRAKÓW.
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gałowskiego.
1890.

([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXXIII, Kraków 2023